Rok III. Nowy Sącz, dnia 11. listopada 1896. Nr. 31.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drob. drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego,
W NOWYM SĄCZU.

Kalendarz kościelny. 11. Ś. Marcina p. 12. C. Marcina p. 13. P. Stanisława. 14. S. Serafina w 15. N. *D. 25 po Św.* 16. P. Otmara op. 17. W. Salomei p. 18. Ś. Ottona opata. 19. C. Elżbiety kr. 20. P. Feliksa.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Od W dawnictwa.

Upraszamy Szanownych czytelników o przysyłanie nam przedpłaty. Już to ostatni kwartał, a bardzo wielu Czytelników zalega z prenumeratą; a tem samem byście nas uwolnili od nudnej a przykrej pracy wysyłania wam osobnych wezwań o zapłacenie należytości.

Wiec w Nowym Sączu.

Założenie Towarzystwa Zakładu wychowawczego na wzorowe gospodynie wiejskie. Jak to już ogłosiliśmy w numerze 28. „Związku chłopskiego“ z dnia 11. pazdziernika br.

Dziś podajemy Szanownym Czytelnikom do publicznej wiadomości, iż wiec ten odbędzie się *w dniu 26. listopada* w Nowym Sączu, w sali „Sokoła“, lub w sali Rady powiatowej.

Porządek dzienny:

1. Nabożeństwo w kościele farnym o godzinie 9-tej. Rozpoczęcie obrad i zagajenie o godzinie 10-tej.
2. Wybór prezesa Zarządu.
3. Wybór 5 członków Zarządu i 3 zastępców.
4. Wybór 5 członków Rady nadzorczej i 3 zastępców.
5. Sprawozdanie tymczasowego Komitetu z czynności.
6. Wnioski członków.

Przy tej sposobności odbędzie się Wiec „Związku stronnictwa chłopskiego“, z następującym porządkiem:

1. O zwycięstwie wyborów Rad powiatowych w ogóle.
2. O zniesieniu karczem.
3. O połączeniu obszarów dworskich z gminami.
4. O sprawach szkolnych i szerzeniu oświaty.
5. O wyborach 5 tej kuryi.
6. Wnioski członków.

Na wiec ten zapraszamy Szanownych Braci czytelników i Członków „Związku stronnictwa chłopskiego,“ oraz wszystkich Polaków Katolików, bez różnicy stanu. Do Towarzystwa tego zapraszamy na (Członków) i przystąpić mogą tak mężczyźni jak i niewiasty.

Zarząd „Związku“ w Nowym Sączu,
dnia 6. listopada 1896.

Tomasz Ciągło. *Stanisław Potoczek.*

Mowa posła Potoczka

miana w Radzie Państwa 12 paźdz. 1896.

Podczas dyskusyi generalnej nad ustawą o przynależności do gminy, poseł nasz Jan Potoczek, włościanin z okolic Nowego Sącza, jeden z przywódców „Związku chłopskiego,“ wygłosił w Izbie poselskiej mowę w języku niemieckim, którą w przekładzie polskim podajemy jako ilustracyę do twierdzeń naszych konserwatystów, że chłop polski w parlamencie wiedeńskim jest „nieużytkiem“. Mowa dzielnego naszego posła, który wzbudza wśród Niemców szacunek dla dojrzałości politycznej naszego włościaństwa, brzmi jak następuje:

„Wysoka Izbo! Jedną z najważniejszych spraw, których załatwienia ludność wiejska i małomiejska odda-

wna się domaga, jest sprawa uregulowania a właściwie zmiana dotychczasowej ustawy o przynależności do gminy. Z wyjątkiem miast wielkich dla których dotychczasowa ustawa była korzystną, nie ma prawie ani jednej gminy wiejskiej osobliwie w Galicyi, którąby wskutek niesprawiedliwych przepisów dotychczasowej ustawy o przynależności wielkiej szkody nie poniosła. Wiadomo bowiem panom że na podstawie dotąd obowiązującej ustawy o przynależności do gminy, każdy człowiek jest tam przynależny, gdzie jego ojciec miał przynależność, żona tam gdzie jej mąż był przynależny, a dzieci nieślubne tam, gdzie ich matka jest przynależną. Wskutek takich przepisów działo się dotąd to, że ludzie którzy młodzi wyszli ze swej gminy i po kilkadziesiąt lat przemieszkali w wielkich miastach w starości, albo też jeśli wskutek jakich wypadków albo chorób, stali się niezdolnymi do pracy, bywali odsyłani szupasem do gminy, do której byli przynależni. To zaś dzieje się nietylko z robotnikami, albo ze sługami, ale i z tymi, którzy w miastach różne nawet i większe interesa prowadzili, a nawet i przez długie lata podatki opłacali, jeśli wskutek jakich wypadków w nędzę popadli.

Muszę także dodać, że obecnie przy gospodarstwie rolnem bardzo trudno jest o czeladź, ponieważ wszystko co jest zdrowsze i silniejsze ucieka do miast i do fabryk. Wskutek tego cierpi bardzo rolnictwo i coraz bardziej upada pomimo to, gdy ci ludzie bywają potem odsyłani szupasem z miast i fabryk, gminy muszą ich utrzymywać chociaż oni swoje siły i zdrowie w miastach i we fabrykach stracili (głosy: Tak jest). W dzisiejszych czasach dzieje się to tem częściej, ponieważ wskutek nagłego wzrostu miast większych i rozwoju przemysłu, fabryk i różnych przedsiębiorstw, ludność wiejska i małomiejska, ucieka tłumnie do miast, do fabryk, tam osiada, tam trawi najpiękniejszy czas swojego życia, tam zużywa swoje siły i zdrowie, a potem po latach wielu upadła moralnie, zniszczona na siłach, zostaje w brutalny sposób odsyłaną do gmin gdzie jest przynależną, gdzie już tych nieszczęśliwych ludzi często nikt w gminie nie zna. (Głosy: Bardzo słusznie).

Na dowód przytoczę tu Wysokiej Izbie następujące zdarzenie: Przed kilku laty przysłano szupasem z Wiednia ze szpitala kobietę nazwiskiem Tokarczyk, do gminy Popowice, powiat Nowy Sącz, w Galicyi, do której rzekomo była przynależną. Ta kobieta od najpierwszej młodości służyła po wielkich miastach a w Wiedniu strawiła blisko 30 lat, nareszcie popadła w chorobę i dostała się do szpitala skąd odesłano ją do gminy, gdzie rzekomo była przynależną, nadto jeszcze kazano gminie zapłacić za nią koszta leczenia i utrzymania w szpitalu w sumie 665 złr. (słuchajcie, słuchajcie!!) a do tego musi ją gmina utrzymywać do śmierci.

Takich wypadków mógłbym wam moi panowie postawić tysiące z Galicyi. Jak wielkie uciążliwości spadają wskutek tego na gminy, można sobie wyobrazić w ten sposób, że jak n. p. u nas w Galicyi, gdzie są jeszcze takie gminy, które dla braku funduszów, nie są w stanie utrzymywać osobnych domów dla ubogich ani szpitali dlatego też utrzymanie takich ubogich odesłanych z miast najczęściej chorych, jest dla gmin wiejskich bardzo uciążliwem; a przykrość i niechęć w tym względzie, powiększa jeszcze i to, że to są ludzie najczęściej już nikomu w gminie nieznani, ludzie, którzy w gminie nigdy nikomu żadnej przysługi nie zrobili i którzy swoje siły dla dobra obcych stracili. Z drugiej znowu strony, przykrem jest także i dla tych biednych, których różne koleje życia postawiły w tym stanie, że utrzymywać się muszą kosztem drugich; wiedzą oni dobrze, że na to sobie nigdy niczem nie zasłużyli, że są tylko ciężarem drugich przymusowo narzuconym i dlatego cierpią oni moralnie może nawet czasem więcej niż ci, którzy ich utrzymują.

Każdy bowiem człowiek, posiadający choćby trochę poczucia honoru i sprawiedliwości, śmiało i chętnie przyjmuje, a nawet żąda wsparcia od tego, dla którego swoje siły i zdrowie poświęcał i dla którego dobra pracował, również i wsparcie czyli jałmużna udzielona w imię chrześcijańskiej miłości Boga i bliźniego, bywa chętnie i z wdzięcznością przyjmowana, ale przykrem i gorzkiem jest dla biedaka utrzymanie i pożywienie niczem niezasłużone, które on otrzymuje od drugich przymusowo, a często nawet i z wyraźną niechęcią! A takiem jest właśnie utrzymanie, jakie otrzymują ubodzy na podstawie obecnie obowiązującej ustawy o przynależności do gminy. (Głosy: tak jest).

Niechże już raz stanie się sprawiedliwość w tym względzie, dla biednych, aby w razie starości albo niezdolności do pracy, otrzymywali utrzymanie od tych, którym ciężko służyli i dla których dobra zdrowie swoje zniszczyli albo też tam, gdzie szczęście i majątek swój stracili! niech się stanie sprawiedliwość dla gmin aby niesłusznego i przykrego ciężaru nie ponosiły! (Bardzo słusznie). Oświadczam przeto że głosować będę za przedłożoną nam obecnie nową ustawą (brawo) na podstawie której każdy będzie do tej gminy przynależny, w której 10 lat stale przemieszkiwać będzie i własnym kosztem utrzymywać się będzie.

Ustawa taka będzie sprawiedliwą, bo w takim razie każdy będzie miał opiekę w starości tam, gdzie najlepszą część swego życia strawił. (Tak jest.) Będzie to także upomnieniem dla urzędów gminnych, a osobliwie dla magistratów miast, aby pod względem moralnym nie panowała obojętność, ani aby nie było gnuśnego przestrzegania ustaw, albowiem na podstawie nowej ustawy same będą musiały ponosić koszta, jakie wskutek tolerowania w mieście pewnych włóczęgów wynikną. (Bardzo słusznie.)

Kończąc, spodziewam się że Wysoka Izba, w której tyle mów słyszałem o sprawiedliwości i o humanitarnych uczuciach (bardzo dobrze) także teraz ze względów humanitarnych, za przedłożoną nam nową ustawą o przynależności do gminy jednogłośnie głosować będzie". (Brawa i oklaski). Przedruk z „Głosu Narodu."

Czy ksiądz jestwolny?...

List trzeci.

Jeden pan z inteligencyi tak pisze:

Pytacie (Nr. 29 gazetki) czy ksiądz katolicki, to jest nasz ksiądz, jest wolny politycznie, czy nie? A po co stawiać pytanie, skoro się wie z góry, że nikt nie odpowie? Takie nastały u nas czasy i okoliczności, że chyba tylko nieświadomość dziecięca czekać może odpowiedzi na one pytanie. (Pokazało się, że pytanie to było właśnie na czasie p. red.) Jeżeli koniecznie pytać trzeba — to już należałoby się postawić komu wypada wyraźnie i wprost pytanie tak:

Przewielebni, Wielebni i t. d. księża Dobrodzieje! powiedzcie nam raz rzetelnie: czy Wy jesteście wolni czy nie?

List czwarty.

Jeden z księży tak pisze:

... Po ostatnim (29) numerze Związku nie mogłem wytrzymać, żeby choć parę słów nie napisać. Każdy numer sprowadza do mej głowy tysiące myśli....

Proszę oświadczyć p. A. Sikorskiemu za jego artykuł moje największe ukontentowanie. Już nie wiem czy mógłby ktoś stanąć lepiej w obronie księży — jak to uczynił właśnie ów staruszek. Taka obrona ze strony osoby świeckiej warta o wiele więcej niż gdybyśmy się sami nie wiem jak bronili.

Dlaczego katolicyzm w Niemczech jest taką potęgą, choć ma przeciw sobie cały protestantyzm z rządem i z wszelkiem ustawodastwem? Bo tam stoją na czele ludzie świeccy, a więc nikt nie może powiedzieć: Sprawa katolicka to sprawa księża.

Z artykułem tym, wiąże się ściśle artykuł wstępny. Jest on nadzwyczaj na czasie. Juścić odpowiadać na niego nie należy do księży parafialnych. To jest rzeczą tych, co są przy wielkim ołtarzu. Odpowiedź na to jasna stanowcza powinna się pokazać w Gazecie kościelnej wychodzącej we Lwowie pod redakcyą X. Lenkiewicza kanonika metropolitalnego.

To się musi zmienić.

Krzywda chłopska: Tanie, czy drogie mięso? — Przelewacze (faktory) — brak wagi na targu — akcyza od bydlęcia dorżniętego.

Czy to jest sprawiedliwe? Ten biedny hodowca, a najwięcej hodowców jest chłopów, chowa czyli hoduje bydlę i sam sobie i dziatkom swoim od ust odrywa, tylko pcha w to bydlę, żeby mógł za to bydlę wziąść jakieś pieniądze, żeby mógł zapłacić podatek i potrzeby domowe załatwić, co jeszcze gorsza, może i dług, albo procent od długu zapłacić, — a tu wyprowadzi to bydlę, które hodował, — najpierw przychodzą faktorzy, a potem kupiec, faktor chce coś zarobić, a kupiec znowu tak samo nie życzy sobie stracić tylko zarobić, i mówi; że mu nie warta, że musi płacić szlachtuz, akcyzę i podatek, że przy bydlęciu płaci do ośm złr. Otóż moi kochani, któż to wszystko płaci? płaci niby rzeźnik, ale ze skóry hodowcy, hodowca wszystko płaci. ten, który wychowa to bydlę, ten za wszystko płaci. Czy nieprawda? Może mi kto zarzucić, nie jest to w mojej myśli, żeby się domagał cudzej własności, ale, ale... my którzy hodujemy bydło, mamy wielką krzywdę, z temi wszystkiemi, że się tak wyrażę wydyrholcami. Bo kiedy ten biedny chłop zje funt mięsa? Chyba w Boże Narodzenie i na Wielkanoc, a i to nie każdy, bo dosyć jest takich, co za 10 lat nie zje mięsa, i nie wie jaki smak ma mięso. Otóż mojem zdaniem jest, żeby mięso zdrożało, żeby nie ten na tym kulał, co to bydlę wychował, tylko ten, co je to mięso, niech to będzie i chłop, jak chce mięso jeść, niech płaci, jak chce pan jeść niech płaci, jak chce urzędnik jeść mięso, niech płaci, a zresztą nie ma tu wyjątku, kto chce jeść mięso, to niech płaci za niego, a wrazie gdyby się i dziadowi zachciało mięso jeść, niech go i dziad opłaci, a wtenczas nie będzie krzywdy, nie będzie chłop dźwigał na swoim ramieniu wszystkich opłat, tylko ten, któremu się zachce mięsa jeść, a kto mięso je, niech płaci za to mięso, a ten który hoduje to bydlę na to mięso, niech dostanie odpowiednią sumę za to bydlę. Nie ma tu żadnej różnicy między nami, nie, żebym miał w sercu to. żebym zazdrościł bliźniemu, że on mięso je, Boże zachowaj, bo i ja który to piszę, ja też czasem funt mięsa z rodziną swoją zjem, ale tu idzie o sprawiedliwość. Każdy kto hoduje bydło rogate lub świnie, jest w dwójnasób wyzyskiwany: pierwsze przez faktorów, na których by wyższe władze mogły wpłynąć, żeby takich próżniaków, wyzyskiwaczy daremnych nie było, żeby oni się inną pracą zajęli; bo się tak dzieje, taki faktor, czyli przelewacz kupuje u właściciela, a jednego grajcara nie ma przy sobie, potem kupiec przychodzi, oglądnie to bydlę, lub świnię i odchodzi, a szwarknie do faktora, w ten sposób mając swoje hasło, że się ani djabli na tem nie zrozumią, więc ten faktor tak kupuje, żeby on mógł dobre „bereśne“ dostać od kupca, a drugie: kupiec sobie znów rachuje wszystkie opłaty, żeby mógł na tym jakoś wyjść. Więc jeszcze raz się zapytam, komuż się ta krzywda dzieje? nie temu co to bydlę uchował? Rozsądźcie to moi kochani sami. Nie mam tu na myśli drażnić stany, ani jątrzyć nikogo, ale każdy wogóle hodowca ma krzywdę wielką i basta! Kto chce mięso jeść, niech płaci za niego, kto chce gorzałkę pić, niech płaci za nią dobrze. Bo my hodowcy, którzy dajemy temu bydlęciu jeść i obsługujemy, mamy wielką krzywdę, bo musimy na tych robić, co mięso jedzą, a tobie hodowco o tem mięsie ani się nie śniło.

Wypada mi tu nadmienić także, żeby się nasi posłowie starali o to w sejmie i Radzie państwa, żeby na każdej targowicy była waga, tak jak jest w innych krajach n. p. i we Węgrzech, com sam na swoje oczy wi

dział, żeby każdy wiedział co sprzedaje i jak sprzedaje. żeby każdy nie był wyzyskiwanym i naostatku jeszcze wyśmianym.

Jeszcze co mam do tego artykułu na sercu, to muszę się z wami bracia podzielić, jeszcze tu mi się o jedno rozchodzi, jak bydlę nogę złamie, lub spuczy, więc samo przez się rozumie się, że to nieszczęście, a tu jeszcze płać akcyzę, jakbyś chciał tego mięsa chociaż z pół rozprzedać w swojej wsi.

Jeszcze jak trafisz na sumiennego akcyźnika, to ci przynajmniej połowę opuści, ale jak niesumienny, to zapłać tyle, ile się należy, a to nie jest krzywda? A któż po największej części akcyzę utrzymuje jak nie żydzi? A żyd jest sumiennym? Więc kładę nacisk na posłów naszych, żeby się o to starali, żeby ten nie płacił akcyzy, na którego takie nieszczęście spadnie. Koniec końcem musi być! Dlatego już dalej się nie będę rozpisywał, chociażby w tej sprawie było dużo do pisania. Gdyby kto ze Szanownych braci miał coś przeciw temu, to proszę, a sprawa się wyjaśni. Zresztą pozdrawiam Szan. Redakcyę i pracowników w niej, wszystkich czytelników Stron. chł. a od ludowców zachowaj nas Panie, trzymajmy się, nie dajmy się bałamucić Stapińskiemu.

Łazy dnia 28/9. 1896. *Józef Wójcik.*

Zapiski.

Błędne drogi.

Dnia 23. października odbyło się Zgromadzenie w Sączu kolejarzy, o godzinie jedenastej w ogrodzie pod gołem niebem, kolejarze lecą z warsztatów jak gawrony, i szewcy, krawcy, rzeźnicy, ślusarze, kowale z miasta, na kunastu dla rozpoznania, co się święci.

Zjawia się sławny Szajer. — Lekarz żyd, socyalista. zagaja zgromadzenie i prosi Szajera na przewodniczącego, Szajer oświadcza, że miał tu przybyć człowiek o wiele godniejszy i wymowniejszy i zdolniejszy od niego i ten miał objąć przewodnictwo, a tym człowiekiem jest ks. Stojałowski, lecz z powodu przeszkód nie przyjedzie aż o 5-tej po południu ze Stróż. Po tem oświadczeniu Szajer rozpoczął swą mowę, a cała jego mowa była powtórzeniem różnych naszych wniosków.

Wreszcie postawił rezolucyę, aby się domagać powszechnego tajnego głosowania. Potem przemawiał Smołczeński restaurator z Muszyny, wkońcu jakiś krawiec. ale wszystko mdło, i na tem się skończyło, bo nie mieli do kogo gadać, bo zgromadzenie było słabe, a kolejarze wnet się rozeszli.

Na wieczór przyjechał ks. Stojałowski ze Stróż, do „Siły". Socyalistów miało się zgromadzić masa, mieszczan i kolejarzy, był i Burmistrz, z naszych nie było nikogo. Ks. Stojałowski miał mowę, i on sam podobno prym prowadził, wszyscy słuchali jak nowego messyasza z Babel. Szajer za to przemawiał za religią, a przeciw żydom, już się przekonał, a to się socyalistom nie podobało i Szajer wyszedł z tego zgromadzenia.

Ks. Stojałowski zaś zamieszkał u robotników od piątku podobno do poniedziałku.

W niedzielę Stojałowski w domkach kolejowych miał mszę i jakiejś parze, co żyła na wiarę, ślub dał!

Mieszczaństwo, żyjące po katolicku jest rozgoryczone na te nadużycia, a chłopi są oburzeni, że władze pozwalają na takie bezprawia, gorszące Stojałowskiemu, bo albo jest ksiądz katolicki, to musi słuchać kościoła i jego praw — jeszcze tego brakowało, żeby pokątne śluby dawać! Chyba że chce nową swoją wiarę założyć, to niech to jawnie powie, a ludzie będą wiedzieli, co o tem myśleć, ale niech ludu nie bałamuci — tu powiada, że to tylko polityka i że za lud i za politykę cierpi, a tu robi swoje, bo przecie Msza św. i Sakrament małżeństwa nie należą do polityki. To tak wygląda, że przez politykę chce tylko się przypodobać ludowi, aby go przyciągnąć na swoją stronę.

Ze Sącza pojechał ks. Stojałowski do Sanoka, i tu (jak gazety donoszą) został aresztowany i przed sąd postawiony za „obrazę Kościoła" (§. 303. ustawy karnej) przez bezprawne wykonywanie funkcyi kościelnych.

Jest jednak jeden pożytek z tego zgorszenia, że lud się utwierdza w wierze, bo przychodzi do poznania. Już wielu, co byli zawziętymi zwolennikami Stojałowskiego, teraz powiadają: „przecie wy macie słuszność".

W sprawie klątwy prosimy jednak o wyjaśnienie, w imieniu ludu, który z nieświadomości może być zaniepokojony w sumieniu, zwłaszcza po „Ostrzeżeniu", które było zamieszczone w numerze 29. „Związku". Od jednego z naszych czcigodnych przyjaciół z inteligencyi otrzymujemy taką uwagę: „W numerze 29. piszecie nam o *prawach zasadniczych* i t. d. a w końcu ogłaszacie „Ostrzeżenie". aby nikt pod klątwą nie ważył się głosować na ks. Stojałowskiego... to znaczy odmawiacie mu prawa, jakie przysługa każdemu obywatelowi, nawet i żydowi, i z tego powodu, że ktoś na żyda głosuje, nikt podobno nie podlega klątwie. Faktem jest, że klątwie podpada każdy katolik, popierający osobę wyklętą, ale popierający ją (jak samo ostrzeżenie mówi) „*in crimine criminoso*", to znaczy na polskie: „*w przestępstwie przestąpionem*".

Ks. Stojałowski (o ile nam wiadomo) potępiony został za przewinienia kościelne, a nie za politykę — a więc i skutki klątwy ograniczone by były na tych, którzy go popierają w jego zachciankach kościelnych. Jakim sposobem autor „ostrzeżenia" rozciąga je także na pole polityczne?"

Prosimy o wyjaśnienie.

Z ruchu ludowego.

Wiec organistów odbył się 23/X. w Rzeszowie, celem obmyślenia sposobów ku poprawie losu organistów. Uchwalono stanowczo od sprawy tej nie odstąpić, aż się co wykołata.

Wybrano Komitet pod przewodnictwem p. Pazdanowskiego organisty ze Sędziszowa, człowieka poważnego, obczytanego i doświadczonego, znającego się na dzisiejszych czasach. Komitet ten zajmie się obmyśleniem sposobu działania. *P. C.*

Sprawie organistów należy się także słowo — materyał, który posiadamy, będzie zużytkowany w najbliższych numerach. *Red.*

Wybory do Rady powiatowej w Łańcuckiem (drugie doniesienie). Z naszej kuryi przeszli wszyscy 12. włościanie, ale się też nie obyło bez agitacyi ze strony „ludowców“. Niejaki Mikiewicz adwokat z Przeworska (ludowiec) działał co sił mu starczyło. Poprzód zwoływał poufne zebrania po niektórych gminach, przygotował swoich, najpierw siebie postawił, w dzień wyborów nalitografował kartek, pchał każdemu, ale się zawiódł, bo u nas w powiecie jest kilku ludzi zdolnych, którzy się nie dadzą lada komu powodować, ci działali, jak mogli, i ludowcy upadli, nie wprowadzili swego ani jednego kandydata.

Nie obeszło się też bez agitacyi ze strony stańczyków, boć oni nie mogą opamiętać się, aby możnowładztwo puścić z rąk, więc choć jednego stawiali nadleśniczego p. hr. Potockiego. Wszyscy oficyaliści wyruszyli i żydowskie faktory też działali, co mogli, za głosy płacili po 5 złr. a i napitek stawiali, ale się zawiedli. Hańba, wstyd przekupstwem pchać się w czyję władzę, już raz nam zostawcie wolną wolę, niech was ta pokusa nie szarpie aby czyje prawo opanować. Wstyd, hańba tym wszystkim którzy śmieli za wódkę, piwo i pieniądz głosy oddawać temu, którego ogół sobie nie życzył. Żeby był kandydat do wódki i piwa dał z cebrzykiem osypki, jak w roku zeszłym jeden kandydat swojem wyborcom, byliby mocniejsi, a tak posłabli nieboraki, bo głosowanie aż z wieczora się ukończyło, zatem niezdołali przeprowadzić tego, którego się figurą Łańcut szczyci, gdyż przed swoją kamienicą wystawił tegoczesne bożyszcze: niewiastę nago siedzącą, aby wpajać w młode serca zepsucie niemoralności. Tak ze strony włościan upadli i stańczycy i ludowcy ale za to miasta ich przeforsowały, bo w naszych miasteczkach brak dobrej oświaty więcej, jak na wsi, więc żydowstwo rozpanoszone wraz ze socyalistami odgrywa rolę. (Niech żyją dzielni włościanie łańcuccy. red.) Należy się też wdzięczność panu Staroście, który jako bezstronnik, pomimo podeszłego wieku, sam osobiście, z cierpliwością i łagodnością pilnował, aby nikt głosu nie przypisał i od 10 do 8 wieczór niezmordowanie pracował, pomagając głosy obliczać, to też p. Starosta w naszym powiecie cieszy się zaufaniem ludu, i tak też każdy urzędnik postępować powinien, bez wszelkiej stronniczości.

W końcu dodać muszę, co bardzo słusznie wypada, aby Rady powiatowe podawały do powszechnej wiadomości corocznie okólnikiem gminom w powiecie budżet uchwalony wszystkich przychodów i rozchodów, aby każdy miał wyobrażenie o gospodarce powiatowej, gdyż jeżeli państwowy budżet bywa w dziennikach, i krajowy tak samo, dlaczegóż by powiat nie mógł wiedzieć, na co płaci podatki? *F.*

Sokół w Łańcucie. W dniu 25. października b. r. Sokoli obchodzili uroczystość poświęcenia swego domu, co jak na Łańcut, jest dziełem prawie niemożliwem. Obszerna sala z napisem: „Wszystko dla ojczyzny“, będzie jedna na Łańcut, w której mogą się odbywać zebrania ludowe, gdyż Sokoli zapewne nie odmówią swojej gościnności, gdy będzie potrzeba. Poświęcenia dokonał miejscowy ks. Proboszcz Zauderer, w pięknej przemowie podniósł zapał Sokołów dla ojczyzny, przestrzegając, aby w jedności i miłości braterskiej na wierze św. opartej, jak dziś wznoszą swoje gniazda tak kiedyś wznieśli gmach ojczysty. Było też publiczności dosyć, tak ze strony inteligencyi jak i włościan, do których druhy Sokole z zapałem przemawiali. Szczególnie bardzo pięknie wierszem przemówił Józef Gąwlikowski. Poczem śpiewem, muzyką i pochodem zakończono uroczystość.

Tak wedle wieszcza naszego Jana Kochanowskiego: niech każdy czyni, co każe duch Boży, a całość sama się złoży“. *Franciszek Magryś.*

Krościenko nad Dunajcem. Dzięki Panu Bogu i ludziom dobrej woli, praca nad podniesieniem dobrobytu i wyswobodzeniem naszego ludu z opieki jego nieproszonych przyjaciół w chałatach, coraz obfitsze przynosi owoce. Mnożą się nietylko sklepiki kółek rolniczych ale i kasy zaliczkowe, które sobie stawiają za cel wspomagać biednych rolników i rzemieślników pożyczkami na umiarkowany procent, i uwolnić ich w ten sposób z rąk lichwiarzy. Taką kasę zaliczkową założono i w naszem miasteczku pod firmą „Towarzystwo zaliczkowe w Krościenku nad Dunajcem“ (Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką).

Po zatwierdzeniu statutu i wpisania tegoż towarzystwa do rejestru spółek zarobkowych i gospodarczych, na mocy uchwały c. k. Sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 12 września 1896 l. 5146. uchwalono udzielać pożyczek hipotecznych na 7% na weksle 8%. Od wkładek oszczędności uchwalono płacić 5%.

Najmniejszy udział wynosi 10 złr. i 1 złr. wpisowe, największy 500 złr. Udziały mogą być składane ratami miesięcznymi po 1 złr.

Dnia 4 października poświęcony został bardzo uroczyście lokal, przy współudziale licznej okolicznej ludności, był to bowiem dzień odpustowy, a dnia 5 października po odprawionem nabożeństwie przystąpiono do rozpoczęcia urzędowania.

Dobór dyrektorów i skład Rady nadzorczej dają wszelką gwarancyę że towarzystwo to pomyślnie rozwijać się będzie.

Związek handlowy dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie odbył dnia 31 października b. r. Walne Zgromadzenie w sali Rady powiatowej, w obecności notaryusza pod przewodnictwem pana Stanisława Niezabitowskiego. Na jednomyślny wniosek Rady nadzorczej i komisyi kontrolującej przyjęto sprawozdanie Dyrekcyi i wyrażono podziękowanie obecnie urzędującej Dyrekcyi za bezinteresowną i skuteczną pracę i udzielono jej absolutoryum z rachunków.

Następnie dokonano wyboru uzupełniającego czterech członków Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych. Wybrani zostali pp. Leopold *Baczewski*, Ignacy *Drexler*, Juliusz *Mikolasz*, i Michał *Stepek*. Zatwierdzono w urzędowaniu dwu członków Dyrekcyi pp. Karola *Jaskłowskiego* i Stanisława *Olexińskiego*; trzecim dyrektorem jest dr. Stanisław *Dulęba* dawniej zaprotokołowany. Wreszcie zatwierdzono w urzędowaniu pp. dra Romana *Kulczyckiego* i dra Wiktora *Ungara*.

Ze sprawozdania z czynności i toku obrad okazało się, że lwowski Związek handlowy rozwinął już w pierwszym roku swego istnienia, działalność celem należytego spełnienia, w danych warunkach, zadań określonych statutem a mających na celu w pierwszym rzędzie popierać usiłowania zdążając do uzdrowienia wiejskiego handlu chzześcijańskiego, przez dostarczanie wiejskim handlom chrześcijańskim towaru dobrego pod przystępnymi warunkami obecnie zaopatruje Związek stale 100 kółek rolniczych i sklepów wiejskich w towary we wschodniej części kraju.

Usiłowania Związku, aby rozwinąć akcyę na szerszą skalę, napotykają na tę trudność, jaką przedstawia szczupłość kapitału własnego obrotowego. Podnosząc pomoc finansową, jaką udziela Związkowi. Bank krajowy, jako członek ze znaczniejszym udziałem nie wątpimy, że wobec wiotkiej żywotności interesu i wobec doniosłości sprawy, jaką Związek podjął, społeczeństwo nasze nie omieszka skutecznie poprzeć pracę Związku. W pierwszym rzędzie byłoby obowiązkiem autonomicznych reprezentacyi zaznaczyć swoją łączność przystąpieniem na członków, jakto już pewna ilość tych reprezentacyi uczyniła. Nie wątpimy że Kółka rolnicze i sklepy wiejskie za przykładem i tych Kółek rolniczych, które osiągają już korzyści ze stosunku ze Związkiem, w dobrze zrozumianym własnym interesie zgłoszą się do Związku celem nawiązania stałych stosunków z instytucyą tą dla nich przedewszystkiem stworzoną.

Różności.

150 milionów na odbudowanie Palestyny daje jakiś milioner angielski, żąda jednak wpierw dowodów, że żydzi galicyjscy będą mieli ochotę wyemigrować...(?!) Dajże mu Panie Boże zdrowie za dobre chęci... my ich ze swojej strony będziemy żegnać z muzyką i weselem; z trąbami i piszczałkami odprowadzimy ich na kolej..... niech żyją i niech się im dobrze powodzi.... w Palestynie czy w Argentynie!

Powozy elektryczne. Są już koleje elektryczne które chodzą po szynach, bez koni i bez pary... we Lwowie. Po Warszawie będą chodziły powozy po ulicach bez szyn bez koni i bez pary, pędzone niewidzialną siłą elektryczną. Cena jazdy 15 centów, to jest znacznie taniej niż fiakier.

Jelna. W dniu 23 października b. r. odeszła od domu klacz $2^1/_2$ lat, ciemno mroziata. Gdyby kto złapał takową, prosimy szanownych czytelników o doniesienie do właściciela tej klaczy Józefa Sikorskiego w Jelny, lub do Redakcyi Związku.

Ameryka. Stany zjednoczone Ameryki północnej wybrały prezydentem Mac-Kinleya; zwyciężyło tedy stronnictwo złotych (patrz nr. 28 str. 233).

Sanok. Ks. Stojałowski wypuszczony na wolną stopę. Ma on podobno zamiar zmienić sposób postępowania, nie będzie odprawiał Mszy św. i w ogóle ugnie się przed wyrokiem Kościoła, aby nie robić zamieszania i nie dawać zgorszenia. Tym sposobem oddzieli sprawę o swoje prawa kapłańskie od sprawy ludowej i polityki. Tymczasem będzie robił starania w Rzymie o zdjęcie klątwy, nie wyrzeka się jednak praw obywatela państwa. (czy prawda? p. red.)

Wiedeń. *Poseł Gniewosz* ujął się za ks. Stojałowskim, jako za *„obywatelem“*, którego wbrew ustawom zasadniczym traktować nie można — sąd nad *„księdzem“* należy pozostawić Kościołowi.

Minister Prezydent powiedział w jednej komisyi, rozdział władz autonomicznych i rządowych nie jest dobry. Autonomia powinna kontrolować władze rządowe, radzić i pomagać władzom rządowym, a nie tworzyć obok rządowej władzy wykonawczej drugą władzę wykonawczą. (To jest zdanie samych chłopów. p. red.)

Wybory u nas w kraju. *Wybory do Rad powiatowych* dowiodły, że stare stronnictwo „stańczyków“ zbankrutowało. We wszystkich powiatach, gdzie były wybory, — z wyjątkiem Gorlic i Niska — przeszli z kuryi gmin wiejskich przeciwnicy stańczyków. To jest zwycięstwo. Cóż na to stańczyki? Zrzedła im mina, w jednym powiecie zrobili „strejk“ t. j. nie przystąpili do wyborów z kuryi większej własności. W drugim powiecie zaś przeciwnie, wybrali jednego *chłopa z większej własności*, to znaczy: nie wybraliście wy nas, to my wybieramy was.

Wybory do Sejmu, uzupełniające, także są ciekawe. Wybierano 30 października 2 posłów ze Lwowa, jednego z Krakowa i jednego w Sanockiem.

Kraków. Tu było trzech kandydatów: jeden kandydat stronnictwa stańczyków („Czasu“) drugi kandydat liberalnych demokratów („N. Reformy“), trzeci chrześcijańskich demokratów („Głosu Narodu“) Wybrany Zoll kandydat stańczyków. Żydzi szli razem ze stańczykami. Kandydat „Głosu Narodu“ dostał coś 300 głosów, samych chrześcijańskich, ani jednego żydowskiego. Kandydat „Re-

formy“ dostał coś więcej nad 300 głosów mieszanych, katolickich i żydowskich (intelligentów).

Duchowieństwo podzieliło się, jedni poszli za „Czasem“ drudzy za „Głosem Narodu“.

Wogóle wybory obecne okazały, że stańczyki mają główną podporę w żydach, bo i w miejskich wyborach do Rad powiatowych żydzi szli ze stańczykami.

Lwów wybrał swego Burmistrza Małachowskiego, na drugiego głosy się rozstrzeliły, a najwięcej dostał rzemieślnik Ciuchciński, będzie drugi wybór.

Nowy Sącz. Mamy zaszczyt zawiadomić, że dnia 14-go b. m. o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie sklepu i składów Spółki handlowej Towarzystw i kółek rolniczych.

Udziały przyjmować będzie i nadal Kasa zaliczkowa w Nowym Sączu.

Za Dyr.
Jan Marszałkowicz.

Przegląd polityczny.

Z Rady państwa. Rada państwa pracuje nad różnemi reformami, które jej poddaje rząd. I tak: Ustawa o *swojszczyźnie* (przynależności gminnej) już przyjęta.

Przyniesie ona ulgi gminom wiejskim. Jest jednak w ustawie pewien brak, albowiem *obszary dworskie nie zostały objęte przynależnością gminną*. Zostało to dla sejmu. Otóż jeden dowód więcej, aby w Sejmie uchwalono *wcielenie obszarów dworskich do związku gminnego podług wniosku Potoczka, a nie w inny sposób*, broń Boże podług wniosku Dunajewskiego!

Dalej radzą nad *podwyższeniem płac* urzędników. Rząd przedłożył ustawę o sprzedaży *soli bydlęcej*, zapowiedział ustawę o *organizacyi sądów*, ustawę o *sporach o wypłatę zarobku* itd.

Program Rządu. Rząd jest dziś tym czynnikiem, który *stawia wnioski*, zapowiada reformy, rząd czyni to, co gdzieindziej czynią *żywotne stronnictwa*. Prezydent Ministrów hr. Badeni oświadczył to po raz drugi i trzeci, że Rząd postanowił kierować sprawami państwowemi *„poza stronnictwami“*, to znaczy że żadne z dzisiejszych stronnictw nie ma siły do prowadzenia państwa na drodze potrzebnych reform. Rząd tedy nie może przyjąć żadnego programu dzisiejszych partyi, ale tem mniej stać się to może, gdy chodzi o skrajne hasła i o żądania dążące do przewrotów, żądania których spełnienie jest w przeważnej części zgoła niemożliwem. Rząd ma swój program. Rząd stoi bezwarunkowo na gruncie konstytucyi; to wszakże nie wyklucza możności rozwijania nowych stosunków konstytucyjnych, jak świadczy przeprowadzona niedawno w sposób konstytucyjny zmiana ustaw zasadniczych na rzecz niższych warstw ludności.

Stronnictwo stare — jak staruszkowie (nie wyłączając naszego Koła polskiego) opierają się na lasce, postępując chwiejnym krokiem, a tą laską prowadzącą staruszków jest rząd.

Lewica niemiecka (tak zwane „liberały“) w niektórych członkach kostniejącego ciała poczuwa złudne podrygi młodzieńczej siły i chciałaby laskę rządową odrzucić, żeby pokazać wyborcom: oto my młodzi! i kiedy rząd chce mieć uchwalony *budżet* przed świętami, oni chcą stanąć oporem przeciw budżetowi. Marna nadzieja, bo odrzucenie budżetu to jeszcze nie siła, lud żąda innego dowodu siły, a tą jest: *wydatna praca na korzyść ludu.* To też większość lewicy woli sobie zatrzymać laskę do pomocy przy nadchodzących wyborach i będzie głosowała za budżetem. Pytanie tylko: czy ta laska staruszkom dopisze przy wyborach?

Koło polskie także przy końcu się pokazało: pozwoliło posłowi Gniewoszowi przemawiać o stosunkach domowych“ galicyjskich, ku zgryzocie stronników „Czasu“.

P. Edward Gniewosz, radca dworu, stary urzędnik z dawnej szkoły, dziś na pensyi, poseł ziemi sanockiej i szczery przyjaciel ludu (o którym już pisaliśmy), stanął w obronie *sprawiedliwego*, *bezstronnego*, *wykonywania ustaw przez urzędników.* Ministerstwo — mówił — obejmując urzędowanie złożyło *przysięgę*, że niewzruszenie strzedz będzie ustaw zasadniczych. Taką samą przysięgę złożyli wszyscy urzędnicy. Kto jest katolikiem, ten wie jakie znaczenie ma przysięga, mowca ma tedy nadzieję, że Prezydent Ministrów poleci podwładnym organom, aby spełniały swoje *obowiązki ściśle według złożonej przysięgi.*

Ruch włościański w Galicyi nie jest socyalistycznym ani radykalnym, bo lud ten jest religijny, a włościaństwo galicyjskie występuje »*przeciw panującym tam wprawdzie ale z ustawami sprzecznym stosunkom*«.

Poseł Piniński oświadcza, że ruch ludowy uważa jako objaw zdrowy i pożądany, tylko „fałszywi prorocy“, przed tymi przestrzega.

Jądro ruchu ludowego. Pisze jeden znawca ludu: „Najlepszy i najwybitniejszy rys charakteru naszego ludu jest: *uczucie sprawiedliwości i jej pragnienie.* Trzeba tylko zdjąć zewnętrzną, narośniętą korę, i popatrzeć na samo jądro z bliska, uważnie, bez uprzedzeń — a niejeden dojrzy w ludzie takich rzeczy, których ani się domyślał. Nie wiele mogą nauczyć lud mędrcy nasi, i owszem, sami powinni się od niego pouczyć“. Tak jest *„uczucie sprawiedliwości i jej pragnienie“*, to jest jądro ruchu ludowego, reszta wszystko jest łupina i będzie odrzucona. Którzy do ludu przychodzą *z prawdziwem uczuciem sprawiedliwości*, będą przyjęci, a jeżeli przynoszą ze sobą łupinę *niedowiarstwa i bezwyznaniowości*, to przynoszą z tych warstw w których się wychowali, stamtąd przynoszą „fałszywe proroctwo“. Ci jeśli mają prawdziwe uczucie sprawiedliwości i miłość ludu, wnet łupinę tę, obcą ludowi, odrzucą, bo lud łupiny tej nie przyjmie, albowiem

moc prostego droga Pańska, więc i oni uznają drogę Pańską — którzy zaś nie uznają, będą odrzuceni. To jest że tak rzekę — apostolstwo ludu chrześcijańskiego na odchrześcianione górne warstwy społeczeństwa, które zatraciły poczucie sprawiedliwości, poczucie chrześcijaństwa.

Rząd — a „rząd". Pogański bożek starożytnych Rzymian, zwany „Janus" miał dwa oblicza; dwa oblicza ma także „rząd" — jedno oblicze u samej góry, tośmy o niem mówili powyżej pod napisem „*program rządu*", jak on wraz z wysłannikami ludu, albo i sam, obmyśla naprawę i zmianę ustaw, a więc jest czynnikiem *ustawodawczym.*

Drugie oblicze rządu zwrócone jest do *wykonania ustaw,* i tworzy cały szereg „*urzędów* od góry aż do Starostwa i gminy.

Tu urzędnik ma być ścisłym wykonawcą prawa i na to składa przysięgę. Tu urzędnik nie ma być *stronniczym,* nie wolno mu być stronniczym, *na niczyją stronę,* nie strona *nie polityka,* ani stronnictwo — jest dla niego święte, ale prawo! a każde zboczenie jest karygodne.

Tego nie rozumią pewne stronnictwa, czy nie chcą rozumieć, np. stronnictwo (po prostu) „Stańczyków" które na to chce być stronnictwem rządowem, aby na urzędy miało wpływ ku swojej stronie — z nazwy lubi się nazywać katolickiem, ale niechże się przejrzy teraz, że zasady jego nie są katolickie.

Reskrypt do urzędów. Prezydent ministrów hr. Badeni, oznajmił, że wydał do podwładnych urzędów reskrypt tej treści:

„Liczne zażalenia na postępowanie urzędów co się tyczy związków i zgromadzeń, podnoszone w parlamencie i w gazetach, spowodowały mnie przypomnieć że urzędy mają się ściśle trzymać ustawy. W wypadkach kiedy zgromadzenie musiało być rozwiązane, komisarz składając sprawozdanie ma się powołać na *przysięgę służbową!!*

Sanok. Czytelnikom naszym wiadomo, że księża wyrazili życzenie, aby z tego powiatu wybrać księdza, bo żaden ksiądz dotąd nie został wybrany. Szlachta sanocka inaczej umyśliła i postawiła swoją kandydaturę. Zjechali się na komitet powiatowy, zjechali i księża, marszałek powiada: nie macie księża zaproszenia, księża odpowiadają: my jesteśmy wyborcy, bo głosujemy z chłopami a panowie co tu robicie, kiedy to nie wasze wybory? Marszałek zaczął się składać, przepraszać, księża wyszli oburzeni, ks. Koleński cofnął swoją kandydaturę, komitet powiatowy postawił kandydaturę Władysława Morawskiego i *komitet centralny zatwierdził.*

Ale panowie swoje, chłopi swoje, przyszło do głosowania, chłopi: *na* chłopa!" Przy pierwszem głosowaniu głosy się rozstrzeliły, bo Rusini głosowali za księdzem ruskim, ale najwięcej głosów dostał chłop Grzegoż Milan z Beska. Przy drugiem głosowaniu Rusini przyłączyli się po części do chłopów polskich i *Grzegórz Milan* polski chłop został wybrany, dostał 106 głosów, a Władysław Morawski dostał 82 głosy. Chłopi ucieszeni krzyczeli wiwat! Tak stańczyki dostali nową naukę, niech żyją Sanoczanie! Księża polscy wstrzymali się od głosowania, podług recepty: niech się chłopy spróbują z panami. Ale na przyszłość to lekarstwo będzie za słabe, trzeba wystąpić czynnie. wraz z ludem!

Nadesłane

Jan Trałka organista z Frysztaka ułożył hymn i melodye, śpiewać się mające przy wprowadzeniu nowego Proboszcza do kościoła. Gdyby znalazł odbiorców, dałby wydrukować. Dochód z tego przeznacza połowę na cele organistowskie, pewną część na zmarłych kolegów, a resztę na czytelnię ludową we Frysztaku. Jest to bardzo piękny i wzniosły hymn.

Drukiem J. . Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*